



Wilki przeprowadzają się na zachód Polski

Źródło: DZIENNIK.PL

Wilk kojarzy nam się z Bieszczadami albo w najlepszym przypadku z terenami podgóorskimi. Nieślusnie. Trwająca właśnie akcja corocznego liczenia drapieżników dowodzi, że zwierzęta zaczęły pojawiać się również na nizinach. Konkretnie - w zachodniej Polsce.

- Zima to najlepszy moment na liczenie wilków. Na śniegu dużo łatwiej dostrzec tropy drapieżników oraz ich odchody - mówi nam dr Sabina Pierózek-Nowak ze Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Organizacja wspólnie z Polską Akademią Nauk, dyrekcją Lasów Państwowych i wolontariuszami co roku liczy wilcze watahy w Polsce. Wszystkie zebrane informacje trafiają do bazy danych, na podstawie której powstaje cyfrowa mapa występowania tego gatunku. To właśnie na niej naukowcom udało się zaobserwować nowy trend w rozwoju populacji polskich wilków.

O jakim trendzie mowa? Otóż zwierzęta zaczęły migrować ze wschodu kraju do lasów na zachodzie, z których zniknęły kilkadziesiąt lat temu. Dziś spotkać je można w Puszczy Bydgoskiej, Lasach Wałeckich, Puszczy Rzepińskiej i Borach Dolnośląskich. Pojedyncze osobniki zaobserwowano także w Borach Tucholskich. - Na zachodzie kraju żyje 8 - 9 watah. Można więc powiedzieć, że wilki zamieszkały tam już na dobre - opowiada Pierózek-Nowak.

Wzrost liczebności i migracja wilków to wielki sukces, bo drapieżniki te były już w Polsce na skraju wyginięcia. Szacowano, że w najgorszych dla nich latach 70. ubiegłego wieku przy życiu zostało zaledwie 70 osobników. Stada zdziesiątkowały organizowane przez władze PRL niesławne „akcje wilcze”, podczas których zwierzęta truto i wybierano ich szczeniaki z nor. Wszystko dlatego, że wilki uznano za szkodniki zagrażające stadom owiec.

Ginący gatunek objęto ochroną dopiero w 1998 r. Wreszcie widać tego efekty. W ubiegłym sezonie w naszych lasach żyło ok. 400 - 600 wilków, teraz jest ich około 700 i ciągle zdobywają nowe tereny.

Ale to wcale nie jest dla nich proste. Po pierwsze nim wilki dotrą do lasów w zachodniej części Polski, muszą pokonać liczne przeszkody. Najbardziej niebezpieczna jest przeprawa przez drogi, gdzie często giną pod kołami samochodów. - Możemy im ułatwić tę podróż, budując korytarze migracyjne, które przecinają ruchliwe autostrady i obwodnice. W Polsce powstaje ich coraz więcej. Korzystają z nich nie tylko wilki, ale również łosie, jelenie czy dziki - mówi Pierózek-Nowak.

Po drugie zwierzętom trudno przemieszczać się pomiędzy lasami. W przeciwieństwie do południa czy wschodu Polski obszary leśne na zachodzie są bardzo rozproszone. A to oznacza, że wilki, by przejść z jednego do drugiego, muszą poruszać się po terenach odkrytych, bardzo dla nich nieprzyjaznych.

Po trzecie wreszcie zwierzętom zagrażają kłusownicy. - Polują oni na wilki ze względu na ich cenne skóry - mówi Pierózek-Nowak. Ostatni taki przypadek miał miejsce zaledwie dwa tygodnie temu w Zachodniopomorskiem. Wilk wpadł w sidła zastawione przez kłusowników. Drapieżnik spędził kilka dni uwięziony we wnykach. Na wyczerpane zwierzę natrafili na szczęście leśnicy.

Problemem jest również to, że mieszkańcy zachodniej Polski nie przyzwyczaili się jeszcze do wilczego sąsiada. - Tamtejsze gospodarstwa pozbawione są odpowiedniej ochrony przed drapieżnikami. Czasem zdarza się więc, że wilk splądruje kurnik czy zagrodę. Można temu jednak łatwo zaradzić. Wysokie ogrodzenia, fladry czy elektryczne pastuchy zagwarantują bezpieczeństwo hodowanym zwierzętom - radzi Pierózek-Nowak.